




Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
4/2023 (58), s. 107–132
ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)
doi: 10.4467/2084395XWI.23.030.18865
<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

Aneta Plaza-Stępień

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-2421-5693>

Obcy, inny, głupi. Figura wioskowego głupka w wybranych utworach Tadeusza Nowaka

W epoce postyczej labilności, kulturowej nomadyczności, społecznych ruchów i płynności kulturowych granic obcość staje się tematem niezwykle nośnym i prowokuje do wielu kulturowo-społecznych dyskusji. Na nowo podjęte zostaje pytanie o współczesne znaczenie dychotomicznego podziału swój–obcy oraz o rolę, jaką obcość odgrywa w kształtowaniu współczesnych systemów. Czołowi badacze, tacy jak Bernhard Waldenfels czy Zygmunt Bauman, podejmują próby rozwikłania tego problemu, poddając go naukowym analizom. Bauman przedstawia ewolucję podejścia do obcego na przestrzeni epok, kładąc nacisk na zmiany postrzegania tego zjawiska w kulturze dryfującej i niezakorzenionej ponowoczesności, oraz ukazuje oddziaływanie obcych na konstytuowanie się ponowoczesnych tożsamości i kształtowanie systemów etycznych. Waldenfels zwraca z kolei uwagę na badanie form obcości i zajmuje się poszukiwaniem fenomenologicznej istoty tego problemu w kulturze europejskiej przez rozszczepianie analizowanych zjawisk. W kontekście tych wykładni warto prześledzić oblicza inności z perspektywy przestrzeni kulturowo wykluczonych, uwypuklając kolonialny problem peryferyjności kultur stanowiących przeciwieństwo w istocie kolebkę rozmaitych obcości. W realiach polskich jedną z najbardziej rozpoznawalnych przestrzeni kulturowego pogranicza jest kultura ludowa, skrywająca w sobie bogaty rezerwuuar wyobrażeń o heterogenicznych formach odmienności, wśród których najliczniejszą grupę stanowią postaci wiejskich wykluczonych, „głupków”, pomyślonych, dziadków, wędrownych kalek czy odrzuconych przez rodzinę i wiejską społeczność żebraków.

Figura wiejskiego głupka w kulturze ludowej to enigmatyczna kreacja, na której kształt i postrzeganie wpłynęły wyobrażenia zaczerpnięte z kulturowo-literackiego rezerwuaru¹. W ogólnym rozumieniu pomyłony to specyficzne indywiduum, które wywodzi się z chłopstwa, ale zostaje wykluczone z gromady ze względu na ciężące na nim defekty, czyniące je rodzajowo tajemniczym Innym². Sylwetka psychicznie chorego, wyobcowanego, nie w pełni uświadomionego w społecznym bytowaniu, ale przede wszystkim nadludzko mądrego człowieka wiąże się z zagadką poznawczą. To nie współtworzący kulturę śmiechu komediant ani też objęty leczeniem psychiatrycznym wariat. Głupek ze względu na społeczną alienację nie podlega obyczajowym konwenansom – jest uznawany za figurę niesformatowaną przez społeczeństwo, ale skonstruowaną ze zbiorowej i jednocześnie pierwotnej tożsamości. Pokrewieństw tej kreacji można się doszukiwać wśród wymienionych wyżej sylwetek wiejskich włóczęgów czy uświęconych w kulturze słowiańskiej jurodiwych. Wszystkie one składają się na wyobrażenie złożonego projektu antropologicznego, przekuwającego się w kulturowej świadomości w uniwersalny archetyp. Wioskowy głupek to zatem zupełnie autonomiczny twór, który, jak twierdzi Ewa Ihnatowicz, „wymyka się naukowej identyfikacji i klasyfikacji”³.

Podjęte w dalszej części artykułu rozważania, krystalizujące się wokół wyobrażenia głupka, szaleńca, człowieka pozostającego na marginesie wspólnoty, ale z nią nierozzerwalnie związanego, oprę na analizie twórczości Tadeusza Nowaka, w której pojawiają się różne, lecz spójne wyobrażeniowo kreacje. Sam autor w wywiadzie z Rochem Sulimą konstatuje:

Kiedy podejmuję – jako pewien zabieg literacki – motyw „pomyłonego”, kalekiego człowieka albo zbyt słabego, albo zbyt mocnego, w gruncie rzeczy dla społeczności wiejskiej „innego”, wydaje mi się, że w ten sposób mogę więcej powiedzieć o człowieku w ogóle⁴.

¹ Definiowanie postaci głupka w kulturze jest różnie wartościowane i z reguły spotyka się z negatywnym odbiorem. Głupota analizowanych postaci ma jednak wielowymiarowe znaczenie, wykraczające poza pospolite użycie nazwy. Choć takie określenia, jak głupek, pomyłony, odmieniec czy szaleniec w polskim języku konotowane są pejoratywnie, będą konsekwentnie używać ich wprost do jednoznacznego skonkretyzowania swojej analizy.

² Pojęć „inny” i „obcy” używam synonimicznie (w myśl Waldensowskiej konstatacji: każdy obcy jest inny, jednak nie każdy inny jest zarazem obcy) – wioskowy głupek to postać, która sytuuje się na pograniczu tych dwóch formuł i wymyka się jednoznacznej klasyfikacji (zob. „Archetypiczna tożsamość i fenomenologiczne inicjacje” w niniejszym artykule, s. 113).

³ E. Ihnatowicz, *Wioskowy głupi w oczach secjentysty* [w:] *Obraz głupca i szaleńca w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki i Instytut Stosowanych Nauk Społecznych 1996, s. 55.

⁴ T. Nowak, *Spowiedź wyobraźni (szkice i rozmowy)*, wybór i wstęp A. Jarzyna, Kraków: Wydawnictwo Pasaże 2014, s. 123–124.

Celem tekstu jest zarówno refleksja nad fenomenem głupka wiejskiego jako postaci obcego w kulturze ludowej, jak i analiza wybranych tekstów pisarza, w których tle pobrzmiwać będą głosy współczesnych badań nad odmiernością. Przedmiotem mojej interpretacji staną się przede wszystkim dwa dzieła Nowaka, a mianowicie opowiadanie *Ballada pomyłonego* i powieść *Diabły*, rozpatrywane w odniesieniu do wybranej twórczości. Swoją uwagę skupię na kilku najbardziej podstawowych i wspólnych wszystkim utworom zagadnieniach roztrząsających problem obcości w kontekście archetypicznych kodów kulturowych, fenomenologicznych inicjacji oraz systemów etycznych. Odniesieniami dla kolejnych rozdziałów staną się koncepcje zaczerpnięte z rozpraw Waldenfelsa i Baumana, które choć nie podejmują tematyki wiejskiej kultury, wytyczają kierunki refleksji nad współczesnością, na wielu poziomach dialogując z proponowanymi dalej ujęciami figury wioskowego głupka w kulturze ludowej oraz przetworzonymi realizacjami tego motywu w twórczości Nowaka.

Ułomność jako obcość w kulturze ludowej

Z przekazów etnograficznych dotyczących społeczności wiejskich z przełomu XIX i XX wieku wynika, że obcymi byli ludzie dotknięci różnymi psychofizycznymi defektami, które odsuwały ich na margines wspólnoty i czyniły wykluczonymi odmiencami bytującymi poza granicami wsi. W polskiej kulturze ludowej pogłosy opowieści o głupcach, bożych szaleńcach, obłąkanych pojawiają się w licznych przekazach XIX-wiecznych. Nośność tego zjawiska i ranga, jaką obdarzyła je kultura ludowa, sprawiły, że w formie topicznej figury zostało zaanektowane przez literaturę i wykorzystane jako płodny obszar rozmaitych interpretacji, jak we wspomnianej dalej noweli *Głupi Franek* Marii Konopnickiej czy innych tekstach realistycznych, tworzących pierwsze literackie opisy chłopskiego życia i kultury.

Wszelka ułomność obecna w kulturze ludowej i obrzędowości wiejskiej jest konotowana jako nadprzyrodzona, odrębna i pełnoprawna kategoria ontologiczna. Stanowi zaprzeczenie normalności i jako taka musi istnieć poza granicami świata rzeczywistego⁵. Defekty fizyczne zatem często kojarzy się z kompensacyjnym obdarowaniem w innej sferze. Dlatego niewidomi doskonale słyszą, niesłyszący bardzo dobrze widzą, a kulawi zniedołężniałe kuśtykają, czerpiąc ze swojego zniekształconego sposobu poruszania się ułomną radość – stąd na przykład manie taneczne, przeradzające się w groteskowy

⁵ Piotr Grochowski twierdzi, że „chorzy, którzy – jak sobie wyobrażano – znajdowali się gdzieś pomiędzy światem żywych i zmarłych, mogli mieć szczególne umiejętności niedostępne zdrowym; mogli np. widzieć i słyszeć to, czego zdrowi nie dostrzegają” (*idem, Dziady. Rzecz o wędrownych śpiewakach i ich pieśniach*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2009, s. 50).

spektakl i prowadzące ku zbiorowym obłędom⁶. Wszystko to sprawia, że kalekie jednostki funkcjonują w otoczonej złą sławą, ułomnej rzeczywistości i mają własną ułomną transcendencję. Tak zresztą widzi to Tadeusz Nowak w *Diabłach*: „[Garbuska – dop. A.P.-S.] Przyszła teraz do mnie, jak dawniej przychodziła do mojej matki, usiadła na progu i zaczęła się zwierzać ze swojego garbatego Boga, garbatych aniołów, świętych”⁷.

Napiętnowani przez społeczność kalecy członkowie wspólnoty żyją najczęściej w odosobnieniu. Dobrowolne ubóstwo, żebraczy tryb życia i niezwykła więź z otaczającym światem sprawiają, że choroby psychiczne, uznawane za „święte choroby”, są niczym „dotknięcie Boga”⁸ czyniące głupków istotami mediacyjnymi i wieszczymi – uświęconymi bożym błogosławieństwem⁹. W ludowych wierzeniach ambiwalentnie postrzega się choroby; piętno ułomności może być wynikiem boskiej kary, która przed śmiercią ma oczyścić człowieka z win, lub jest związane z ingerencją szatańskich mocy¹⁰. Stąd też kontakt z odrażającym fizycznym kalectwem bądź widoczną psychiczną niepełnosprawnością ludowych odmieńców – dziadów¹¹ i głupków – porównywany jest z doświadczeniem, które, można nazwać za Rudolfem Ottem, numinotycznym, wzbudzającym pomieszanie grozy i fascynacji w stosunku do obcego¹². Wspólnota traktuje te defekty jako znaki pochodzące z mityczno-magicznej rzeczywistości, czyniące tym samym głupca tajemniczą postacią z krainy legend i baśni.

Waldenfels dowodzi, że „[o]bce jest, po pierwsze, to, co występuje poza własną dziedziną, po drugie, to, co należy do innego, a po trzecie to, co jest

⁶ Zob. *ibidem*, s. 51: taniec św. Wita, a więc taniec obłąkanych, ułomnych, kalek jako taniec życia i śmierci, groteskowe misterium.

⁷ T. Nowak, *Diabły*, Warszawa: Czytelnik 1971, s. 118.

⁸ O „boskim napadnięciu” wspomina *Psalm braterski*. Wyrażenia „dotknięcie Boga” użył P. Grochowski (*idem, op.cit.*), Nowak jednak wyeksponował boski udział w ułomności pomylonego. Wiersz wyraźnie wskazuje na scenę, w której Bóg namacalnie i bardzo realnie nawiedził bohatera we śnie i oszpecając jego umysł, pobłogosławił to kalectwo.

⁹ Zob. T. Nowak, *Spowiedź wyobraźni...*, s. 160: „Owi «odmieńcy», «zdziwiali», «lepigarnki» [...] uważani byli w kręgu wsi za istoty prawie święte, szanowane jako ci, których Bóg nawiedził, położył na nich swą rękę i przemawiał przez nich wróżbami i przepowiedniami, których ze czcią słuchano”.

¹⁰ P. Grochowski, *op.cit.*, s. 50.

¹¹ Figurom dziadów i żebraków Tadeusz Nowak poświęcił jedną z najważniejszych w swoim dorobku powieści *Wniebogłosy* wydaną w 1982 roku. Niezwykle ciekawą analizę tego dzieła przeprowadza Dorota Siwor w artykule „A gdy żebrakiem, gdy poetą będziesz...” – o „Wniebogłosach”, *kulturze ludowej i słowie [w:] Nowy Nowak (Tadeusz). Zbiór szkiców z reprodukcjami obrazów Stanisława Baja*, red. J. Olejniczak, R. Knapiek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2016, s. 167.

¹² Z. Benedyktowicz, *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2000, s. 161–164.

obcego rodzaju, jest rodzajowo obce”¹³. Ta trójstopniowa gradacja ukazuje elementy składające się na definicję obcości wytworzoną w naukowym dyskursie. Znajdują one swoje odzwierciedlenie w figurze głupka, który chociaż ze wsi się wywodzi, ze względu na swoje psychiczne kalectwo zostaje wykluczony ze zbiorowości, nie przystaje bowiem do żadnej z ustalonych przez wiejską społeczność konwencji. Pomyleni, mimo iż traktowani z respektem i niejednokrotnie darzeni nabożną czcią, są spychani na społeczny margines i swoim specyficznym zachowaniem utwierdzają pogłębiający się dystans. Ich zdeformowana fizyczność nie odpowiada wymaganiom narzucanym przez ogół i będącym podstawą ukonstytuowanego we wspólnocie porządku¹⁴. Z racji tego, iż wywodzą się z chłopstwa, okazują się podwójnie wykluczeni – w społecznej świadomości stają się obcymi wśród kulturowych obcych¹⁵. Wiejscy pomyleni są zatem nie tylko obcy dla narodu, z powodu wspomnianego już ich peryferyjnego pochodzenia oraz całkowitej bierności w budowaniu poczucia narodowej przynależności, ale przede wszystkim ze względu na mentalną lub fizyczną odmienność są obcy dla wsi. Niemożność wykonywania pracy oraz nieustannego umacniania swojej pozycji społecznej w patriarchalnej rzeczywistości sprawia, że głupcy stają się bezwartościowi dla społeczności – a w konsekwencji zostają z niej wyłączeni¹⁶.

Bauman w rozprawie *Ponowoczesność jako źródło cierpień* zauważa, iż społeczeństwa wytwarzają sobie obcych jako naturalne opozycje do tego, co wspólnotowe, konieczne do utrzymania panującej hierarchii¹⁷. Dryfujące, niezakotwiczone jestestwa, które, mimo iż są produktami ubocznymi w procesie konstruowania zbiorowej tożsamości, a do ich cech konstytutywnych należą właściwość rozmazywania linii granicznych i nieustanna egzystencjalna tułaczka, stają się indywidualami wytyczającymi ścieżki dla zbiorowości. Ambivalentny obcy zatem, mimo obrzydliwej „lepkości” własnego istnienia, zostaje uznany za element kulturowego krajobrazu, który stymuluje porządek panujący w społecznych strukturach.

¹³ B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa 2002, s. 153.

¹⁴ M. Melchior, *Być odmieńcem. Stygmatyzacja i autoidentyfikacja* [w:] *Obraz głupca i szaleńca...*, s. 21.

¹⁵ Obcość mieszkańców wsi w tkance narodowej sięga do kwestii tożsamości polskiej i chłopskich korzeni kultury, które zostały zaprzepaszczone, „wykarczowane” ze świadomości. Dla Nowaka chłopska tożsamość i jej problematyczność staje się istotnym powodem całej twórczości. Kultura chłopska stanowi impuls wyzwalający pisanie i odpominanie odchodzącej kultury, pozwalając tym samym na kreowanie indywidualnego „ja” pisarza z perspektywy skrajnych chłopsko-inteligenckich doświadczeń.

¹⁶ Zob. K. Michailowa, *Dziad wędrowny w kulturze ludowej Słowian*, przeł. H. Karpińska, Warszawa: Oficyna Naukowa 2010, s. 110–111.

¹⁷ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2000, s. 59–60.

Zestawienie kulturowych obrazów i przekonań na temat odmieńca z figurą pomyłonego w prozie Nowaka pozwala odsłonić awers i rewers obcości – ukazuje proces adaptowania negatywnych konotacji utrwalonych w stereotypie głupiego obcego do pozytywnego odbioru tego zjawiska w kulturze wiejskiej społeczności¹⁸. Figury Nowakowych głupków są postaciami „spoza” świata normalnych ludzi, niezakorzenionymi, wyalienowanymi ze społeczności dziwadłami, które balansują na granicy rzeczywistości i percepcji. Ciążąca na nich niejednoznaczność paradoksalnie jednak wyzwala – stanowi miernik kulturowego ładu i odpowiada za konstruowanie podwalin wspólnotowej tożsamości.

Taką sytuację rysuje Nowak w *Kołędzie wiejskiego głupka*, w której tytułowy bohater inscenizuje rzeczywistość i wciela ją, a jego odejście zaburza ustaloną aksjologiczną harmonię¹⁹. Głupek wówczas dostępuje ontologicznej przemiany – zostaje istotowo wpisany w cykl natury, wnika w słowo Biblii i jako transcendentny symbol współistnieje z historyczno-społecznym biegiem dziejów. Bierze udział w sakralnych rytuałach, dowodzi o boskości Chrystusa, wraz z królami obejmuje władanie, dzieli się ze społecznością i bezpłodnych obdarza potomstwem – zyskuje miano poręczyciela porządku świata i orędownika ponadczasowej aksjologii. Dlatego też istnienie głupka wiejskiego ma fundamentalną wartość. Mimo iż pomyłony podlega społecznemu wykluczeniu, to w istocie jego figura jest głęboko zakorzeniona w przestrzeni kulturowej.

Pisarz w swoich utworach konsekwentnie podąża za wyznaczonym wzorcem. Pozytywnie waloryzuje ułomność wioskowego głupka i ukazuje ją jako jedno z ogniw odpowiedzialnych za harmonijne trwanie wspólnoty²⁰. Stosunek społeczności do głupka opisuje również poniższy fragment z *Ballady pomyłonego*:

Wyjąłem z kieszeni kawałek chleba i podałem go Frankowi. Był to wiejski pomyłony. Przychodził do nas często. Zwłaszcza zimą, kiedy od mrozu pękały drzewa, a śnieg sięgał po łby wierzb. Za zimno było na sypianie w dworskim stogu albo w stodole w resztkach siana. Był łagodny. Opowiadał, jak to kiedyś udało mu się ustrzelić jedną kulą trzy zające, wynieść na rękach wóz Judki stojący po osie w rozkiszłej drodze, za Wisłą ukraść konia i przenieść go przez rzekę. Rzeczywiście był silny. Dwie konewki z wodą, trzymając je za ucha, potrafił nieść przed sobą jak półkwartowe garnuszki. Ale nikomu nigdy nie zrobił krzywdy. Najwyżej ściągnął

¹⁸ Z. Benedyktowicz, *op.cit.*, s. 177–192.

¹⁹ A. Jarzyna, *Tadeusz Nowak: „przez kołędę” (wyobraźnia)*, „Folia Litteralia Polonica” 2012, nr 1 (15), s. 227.

²⁰ Aprobowane demaskowanie i piętnowanie ludzkich przywar widoczne jest przede wszystkim w twórczości Bolesława Leśmiana. Ułomności są wyrazem pełni życia, które w nieokiełznanej sile i pędzie kreuje kolejne twory. Kalectwo i jego intensywne doświadczanie utwierdza kreacje w autentyczności istnienia, stanowiąc o ich niepodważalnej wartości.

suchący się w słomianej pleciance serek, oberwał kilka jabłek, wypił śmietaną spuszczoną w blaszance do chłodnej studni²¹.

Głupek jest usankcjonowanym przez ludową kulturę indywiduum. Ma w niej swoje miejsce tak samo jak inne postacie-instytucje wiejskiego świata, takie jak „akuszerka”, „ksiądz” czy „sołtys”. Mimo iż prowadzi nomadyczny tryb życia, pomyłony to w pełni akceptowana przez ogół „figura” wprowadzająca do wsi namiastkę sfery *sacrum*. Dzięki tajemniczemu naznaczeniu, którym jest dotknięty, wspólnota respektuje jego obecność i usprawiedliwia popełnione przezeń przewinienia. Sam Nowak tak definiuje tę postać:

„Pomylenie” to człowiek szanowany w tradycyjalnej wiejskiej gromadzie. Nie jest on głupi, ma tylko skazę na psychice, która może ułatwić mu inne, niekonwencjonalne widzenie świata, nie liczące się z naciskiem ogółu. [...] [T]aka postać jest katalizatorem spraw, o których trudno mówić wprost, wprowadza odrębne widzenie, czasem szydercze, ironiczne, ale na swój sposób oczyszczające²².

Codziennosc i normalność wspólnoty, skonfrontowana w oczach chłopstwa z nienormalnością zachowań wioskowego głupka, sprawia, że postrzegany jest on wskutek enigmatyczności swojej percepcji i sposobu bycia jako numinotyczne indywiduum – naznaczony przez Boga i szatana prorok, apostoł, filozof, poeta i Łazarz²³.

Kolejne podrozdziały będą stanowić rozwinięcie podjętych wyżej problemów – niejednoznacznej tożsamości głupka pozwalającej mu percypować niedostępne ludzkiemu poznaniu rzeczywistości oraz niezwykle istotnej roli pomyłonego w konstytuowaniu etycznych porządków.

Archetypiczna tożsamość i fenomenologiczne inicjacje

Analizę postaci wioskowego głupka warto zacząć od archetypicznej strony jego tożsamości, która umożliwi mu dostęp do nadprzyrodzonej percepcji i daje udział w mitycznej świadomości, włączając go tym samym w przestrzeń mitu i wyrosłej na nim kultury.

Wpisana w folklorystyczny kod kreacja odmienca składa się na tworzona przez Nowaka właściwie we wszystkich jego dziełach wyalienowaną

²¹ T. Nowak, *Ballada pomyłonego* [w:] *idem, Obcoplemienna ballada. Opowiadania*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, s. 144.

²² *Idem, Spowiedź wyobraźni...*, s. 167.

²³ „Głowa «głupiego» ze wsi, to studium niezmiernie ciekawe. Jest to czasem głowa filozofa, czasem głowa poety, a zawsze głowa Łazarza”. Zob. M. Konopnicka, *Głupi Franek*, https://pl.wikisource.org/wiki/G%C5%82upi_Franek [dostęp: 11.08.2023].

kulturowo, wielowymiarową tożsamość wiejską²⁴. Warto bliżej się przyjrzeć podmiotowości Franka, bohatera wspomnianej już *Ballady pomyłonego*, którą tworzy zlepek rozmaitych elementów. W *Balladzie Chrystusika* pojawia się ciekawy opis tego konstruktu, łączącego postacie z *Ballady złodziejaska*, *Ballady pomyłonego*, *Ballady Chrystusika* w jedną, złożoną całość:

A ja dla ochłody wdziawszy jeszcze mokrą czapkę, przypatrywałem się suchemu przelewaniu pogody z zagajnika do zagajnika, z doliny do doliny. Wtedy odezwał się we mnie złodziej. [...] I miałem ochotę napaść i ograbić Chrystusika z jego chłopskiej świętości. Zatańczyło w mojej głowie słoneczko pomyłonego. I miałem ochotę zmusić Chrystusika do przytupywań, pogwizdów i kołomyjkowego kręcenia się w kółko. Ale już wtedy wydawało mi się, że ograbię siebie, że siebie zmuszę do tańca²⁵.

Wymienione podmioty są od siebie współzależne i wzajemnie się warunkują, kształtując rozszczepioną kreację²⁶. Ukazują proces wyłaniania się pełni wielowariantowej tożsamości, konstytuującej w cyklu balladowym symboliczną figurę „ja” ulepioną z osobowościowych części zanurzonych w kulturowym rezerwuarze, w której przegląda się indywidualność samego twórcy.

Osobowość wioskowego szaleńca, systemowo i społecznie nieprzystawalna do ogólnie funkcjonujących norm, dzięki poczuciu nienaruszalnego związku z ponadczasowym bytem, współtworzy bogatą strukturę metafizycznych zależności – jako twór utkany z transcendentnych powiązań konstytuuje pewien typ mitycznej świadomości. Staje się aksjomatem, który wpisuje się w paradygmat ludowych systemów, stanowiąc pełnoprawny element ich archetypicznej struktury, a także ontologiczny wariant obcej podmiotowości zawieszony na styku kulturowych obrazów. Pomyleni to w istocie ci, „których nie dotyczy ani umieranie, ani śmierć”²⁷ – duchowo egzystujący poza czasem i porządkiem ziemskiego bytowania, a cieleśnie obecni w świecie ludzkiej terażniejszości.

Postrzeżenie pierwotnej tożsamości pomyłonego w kulturze ludowej warunkowane jest zatem przez syntezę niesformatowanego pierwowzoru i przepracowanego przez wieki archetypu. Oswajanie chłopskiego odmienca dokonuje się za pomocą osadzania go w symbolu i wpisywania w kulturowy krajobraz, czyli adaptowania do tego, co znane i klarowne systemowo. Paradoksalnie jednak zabiegi przyswojenia, ujarzmiające niebezpieczny, bo niejednoznaczny element, jedynie uwypuklają drzemającą w nim nieidentyfikowalność. Obcy uwięziony w kulturowych ramach, a jednocześnie tak

²⁴ Zob. R. Sulima, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1985, s. 401–402.

²⁵ T. Nowak, *Ballada Chrystusika* [w:] *idem, Obcoplemienna ballada...*, s. 157.

²⁶ R. Sulima, *Folklor i literatura...*, s. 417.

²⁷ B. Hrabal, *Taka piękna żaloba*, przeł. A. Czycibor-Piotrowski, Izabelin: Świat Literacki 1997.

dojmująco wykluczony przez swoją nieuchwytność, staje się wówczas tym trzecim – transgresywnym elementem spajającym rzeczywistości nie tylko przez symboliczną reprezentację ludowej kultury, ale także przez swoją tożsamościową niejednoznaczność, fenomenologiczną nieuchwytność. Można zatem stwierdzić, iż wiejski pomyłony, który niepokoi i przenika kulturowe wzorce stanowiące miarodajność ludowego porządku, to postać przejściowa, nieprzynależąca ani do wnętrza, ani do zewnątrz, lecz istniejąca na progu i dryfująca na granicy rzeczywistości²⁸. Jak zauważa Waldenfels w *Topografii obcego*: „Doświadczenie obcego jest i pozostaje pewną postacią doświadczenia, tylko właśnie w paradoksalnej formie źródłowej niedostępności, obecnej nieobecności”²⁹. Pokusa ujarznienia struktury hybrydowej tożsamości odmienca zawieszona na styku tego, co swoje, i tego, co obce, obnaża jego epistemologiczną niedostępność, wyzwalaając go tym samym ze skonwencjonalizowanych formuł.

Sferą, w której objawiają się szczególne, paranormalne zdolności pomyłonego, jest przestrzeń natury. Głupek potrafi czytać jej znaki, pośredniczy w kontaktach między nadprzyrodzonymi sferami i ma udział w transcendentnej pełni bytu. Natura jest postrzegana jako święty cykl usankcjonowany prawem pierwotnej siły życia, odradzającej się i trwającej w nienaruszalnym porządku stwarzania i umierania. Zdaje się siłą przyzywającą i determinującą świadomość zespolonych z nią istnień³⁰. Doświadczenie sakralnej obcości pierwotnej potęgi stwórczej sprawia, że niektóre jednostki, szczególnie ci, którzy należą do wiejskiego uniwersum, instynktownie i intuicyjnie wyczuwają swoje głębokie więzi z przestrzenią, stającą się uprawomocnionym miejscem ich bytowania³¹. Franek z *Ballady pomyłonego* mówi: „Patrz, jak późno. Słońce już zeszło z mojej głowy. Muszę się spieszyć, ubiec słoneczko, bo inaczej będę błądził po łąkach, zanim trafię do stogu”³². Wioskowy szalaniec, włączający się po łąkach i lasach, jest kimś tajemniczym, pierwotnym, podległym niezachwianym prawom życia i przyrody³³. Pojawia się znikąd

²⁸ B. Waldenfels, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa 2009, s. 122–127.

²⁹ *Idem*, *Topografia obcego...*, s. 27.

³⁰ Zob. R. Sulima, *Folklor i literatura...*, s. 387.

³¹ Z. Benedyktowicz, *op.cit.*, s. 115–119.

³² T. Nowak, *Ballada pomyłonego*, s. 146.

³³ Ciekawym odniesieniem jest wiersz Nowaka pt. *Kołąda wiejskiego głupka*, w którym zniknięcie pomyłonego burzy naturalny porządek. Odchodzący głupek zabiera ze sobą wszystko, co go konstituowało i składało się na jego wpisane w naturę jestestwo:

Z jabłką z łąką z Dunajcem
 polem borem na przelaj
 głupek wiejski odchodzi
 Jabłonka w jego głowie
 w jego wątrobie łąka
 Dunajec przez twarz jego
 wielkim psalmem przepływa

i donikąd podąży. Tomasz Kalniuk twierdzi, iż „[m]obilny charakter egzystencji dziada «wyrzucał go» poza *orbis exterior* i czynił z niego bądź to reprezentanta świata nadprzyrodzonego, bądź doskonałego z nim mediatora”³⁴. Głupek to figura wpisana w strukturę pierwotnej przestrzeni, którą nosi w sobie i doświadcza w zgodzie z nadprzyrodzoną zdolnością poznawczą. Stąd też niezwykle istotnym elementem jego percepcji, umożliwiającym duchową inicjację w głębię fenomenów, jest wyobraźnia symboliczna. Interesującym odniesieniem dla tego problemu staje się filozofia Jeana Paula Sartre’a dotycząca świadomości bytu-dla-siebie, która, świadoma samej siebie i własnego poznania, wnika w strukturę zjawisk, budując własne znaczenia w obrębie już jej danych sensów³⁵. Świadomość odnosi się zawsze do bytu, który nią nie jest, w przeciwnym wypadku stopiłaby się ona w nim – w postaci głupka jednak ta prawidłowość zostaje zanegowana. Odmieniec do tego stopnia wchłania w siebie rozmaite rzeczywistości, że się w nie przeistacza i wówczas cały okazuje się snem, śmiercią i pełnoprawnym istnieniem w odwiecznym cyklu przyrody. Święty krąg natury, w który wioskowy głupek jest duchowo wpisany, daje mu nieograniczoną wolność – przez głębokie wtajemniczenia ontologicznie wnika w istotę każdego zjawiska, w którym bierze udział.

Pomyłony patrzy i widzi więcej, niż można dostrzec ludzkim zmysłem. Wyrwany z linearnego biegu historii, a jednak w sposób szczególny uczestniczący w wydarzeniach i wpływający na nie, jawi się jako indywiduum objęte szczególną kuratelą pochodzącą z nadprzyrodzonej sfery. Oczywiście, będące zwierciadłem duszy pomyłonego, stają się odbiciem ponadczasowej boskiej wszechjedni, w której przeglądamy się światy i istnienia. Franek, pytając chłopca o chęć przejścia na symboliczną „tamtą stronę”, dzieli się z nim epifanicznym doświadczeniem związanym z transcendentną inicjacją w przestrzeń mitycznej świadomości.

Może chcesz iść na tamtą stronę? Tam są takie ptaki. Nigdzie nie ma takich ptaków. Większe od psa, od żrebaka większe. A jakie mają pióra! Gdybym miał takie pióro, całymi dniami siedziałbym na progu i spoglądał przez nie na niebo, albo na ludzi. Gdy się patrzy przez to pióro, to ludzie chodzą po niebie, a po ziemi tamci ludzie z nieba. No, chcesz iść na tamtą stronę? Nie bój się. Jak chcesz, to zawołam taką rybę. Stanie w poprzek rzeki i przejdiesz po niej suchą nogą. Mówię ci, mam taką rybę. Wystarczy mi gwizdnąć, a ustawi się w poprzek rzeki. Ile razy przechodziłem

Można zatem śmiało orzec, iż głupek stanowi ontologiczną część przyrody, która go ustanawia i w którą sam się przeistacza. Zob. T. Nowak, *I co na niebie, i co jest na Ziemi (wybór poezji)*, Kraków: Oficyna Literacka 1995, s. 36, <http://biblioteka.kijowski.pl/nowak%20tadeusz/iconaniebie.pdf> [dostęp: 5.03.2023].

³⁴ T. Kalniuk, *Ludowi outsiderzy. Reminiscencje, autorskie kreacje czy stygmatyzacje?*, s. 4, <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/4085/T.K.%20Outsiders%20rep.pdf?sequence=1> [dostęp: 11.08.2023].

³⁵ J.-P. Sartre, *Byt i nicość*, przeł. J. Kielbasa *et al.*, Kraków: Zielona Sowa 2007.

po niej na tamten brzeg. No, jeśli nie chcesz. Ale nie będziesz miał nigdy tego pióra³⁶.

Pomyłony postrzegany jest jako ten, który potrafi czytać w znakach czasu i przyrody to, co stanowi przesłankę na temat eschatologicznej prawdy i stanowi klucz do poznania. Staje się pośrednikiem między transcendencją a ludzką rzeczywistością – ma dostęp do tego, co funkcjonuje w kulturze już tylko jako przekaz zamknięty w mitach, a w jego doświadczeniu rozgrywa się niejako bezpośrednio, naocznie. W swoich widzeniach kreśli mityczno-biblijny krąg, w którym Lewiatan, boski ptak, Chrystusowa Ewangelia, Biblia, mit i natura współistnieją w jednej świadomości. Wyobraźnia pomyłeńca kreuje pomost między percypowanymi rzeczywistościami i spowija je aurą tajemnego porozumienia. Symbole, jakie Franek przywołuje, obrazy, o których opowiada, nie pochodzą z wiedzy ziemskiego świata. Przejiera przez nie wyższa mądrość biblijnego proroka i mitycznego piewcy dziejów, który każe Lewiatanowi przyjść i stanąć w poprzek rzeki. Nie jest tylko ludzki – on jest jednocześnie boski, historyczny, mistyczny i sprawczy³⁷, a jego dotyk daje narratorowi-dziecku przyzwolenie na przekroczenie granicy rzeczywistości.

Początkowo wydawało mi się; że to tylko kołyszę się koń. Po chwili jednak spostrzegłem, że razem z koniem kołyszę się sad, niebo rozciągnięte nad sadem. A gdy spojrziałem niżej, widziałem jak w dół i w górę skaczą owsiane pola, zagajniki rosnące za nimi i las ucięty do połowy przez te zagajniki³⁸.

Franek, dostępując mistycznego wtajemniczenia w pełnię bytu, wtapia się w tętniący w nim odwieczny cykl istnienia. Umiejętność mieszania transcendentnych porządków jest możliwa dzięki dogłębnej znajomości kondycji ludzkiej z jednej strony i z drugiej – wyczuleniu na sferę, której zwykły człowiek zmysłowo nie doświadcza.

Szkoda, żeś nie chciał iść ze mną na tamtą stronę rzeki. Byłbyś już miał to cudowne pióro. Widziałbyś wszystko tak jak ja. Wprawdzie ja nie spoglądam przez nie, ale i tak wszystko widzę jeszcze piękniej. Chcesz, to cię nauczę tak patrzeć. Musisz tylko przymknąć oczy. Wtedy pogłaskam cię po głowie i staniesz się taki sam jak ja³⁹.

Dar (błogosławieństwo) i umiejętność widzenia jest niezwykle cenną predyspozycją, skutkującą swoistym wniknięciem w głębię rzeczy, esencjonalnym stanowieniem się w zakłętej dla zwykłego śmiertelnika przestrzeni.

³⁶ T. Nowak, *Ballada pomyłonego*, s. 144.

³⁷ Zob. Z. Benedyktowicz, *op.cit.*, s. 151–160.

³⁸ T. Nowak, *Ballada pomyłonego*, s. 149.

³⁹ *Ibidem*.

Bohater konstituuje siebie samego w nadludzkich porządkach, ponieważ patrząc, tworzy na nowo i obnaża duszę, a więc ukazuje swoje „wykrzywione człowieczeństwo”.

Śpiew litanii *Chcę być pomyłony*⁴⁰ performatywnie wypełnia proces wielkiego przeistoczenia i sankcjonuje trwanie pomyłonej rzeczywistości⁴¹. Wypowiedziane przez Franka słowa stają się – na płaszczyźnie metafizycznej konstituuja niezależny od ludzkiej percepcji byt i uprawomocniają go do sprawczego istnienia, łącząc bosko-ludzkie przestrzenie w pochwalnym misterium. Następujące po sobie wezwania odsłaniają tajemnicę źródła tożsamości pomyłonych i wyjaśniają ich rolę w tworzeniu podwalin rzeczywistości. Sławieni głupcy to istoty sakralne, beczasowo współistniejące z Bogiem, wprowadzające w świat ludzki nadprzyrodzony porządek i zespalające w harmonii różnorodność bytów. Jako odwieczni „świecko-święci” nauczyciele ludzkości tyczą ścieżki, prowadzą, uświęcają, ofiarują, odkupiają – okazują się nowymi Chrystusami, pośrednikami w dialogu między istniejącymi przestrzeniami, które swoją istnością ustanawiają i dopełniają⁴². Wyspiwywane werset, uświęcone obrzędem wtajemniczenia, są wykładnią pomylenia, stającego się najpełniejszą, niezbywalną wartością ontologiczną, a w uniwersalnym rozumieniu aksjologicznym – kwintesencją człowieczeństwa.

Ostatnim elementem, stanowiącym dopełnienie tego niezwyklego misterium, jest następujący po śpiewie taniec.

Pomyłony wstał z trawy i począł tańczyć. Tańczył coraz dalej ode mnie. Był podobny do ogromnego wrzeciona. Wydawało mi się, że z jego ciała tańczącego nieustannie rozwija się dalszy ciąg ballady. Pomyłony tańczył już pod sadem. Poza sadem. W czerwonej wiklinie rosnącej nad stawem. Już mi znikął z oczu. A tam, gdzie znikął, unosił się dym, jakby ktoś siedzący w wiklinie palił ogromną wiśniową fajkę. Zostałem sam⁴³.

Płasy Franka to wirujący taniec obłąkanych, taniec życia i śmierci, wszechwiedzy i wszechrzeczy – obrzęd zaklinający rzeczywistości i zataczający święty krąg istności (kolisty krąg istnienia, nieprzerwany pęd życia, stwarzania). Zamknięty w magicznym piórze, pomyłony świat sankcjonowany jest

⁴⁰ Litania funkcjonuje również jako odrębny utwór muzyczny zamieszczony w albumie *Pieśni Marka Grechuty do słów Tadeusza Nowaka* z roku 1979 – wykonawcą pieśni do muzyki napisanej przez Marka Grechutę jest Marian Opania.

⁴¹ Zob. T. Nowak, *Ballada pomyłonego*, s. 150–151.

⁴² Zob. D. Siwor, „*Wszystko jest powtórzone na jednym ostrzu noża*”. *O doświadczeniu utraty w „Przebudzeniach” Tadeusza Nowaka*, „Konteksty Kultury” 2016, z. 4 (13), s. 355.

⁴³ T. Nowak, *Ballada pomyłonego*, s. 151.

zatem tajemnicą przenikającego rzeczywistości spojrzenia, powołującego do istnienia śpiewu i ucieleśniającego tę istotę tańca – symbolicznych trzech elementów harmonijnej sprawczości⁴⁴.

Podświadomy kontakt ze światem pozaludzkim, wrażliwość na bodźce zewnętrzne i naiwnie dziecięca ufność w nieomylną przyrodę sprawiają, że ułomność bohatera urasta do rangi „filozoficznego problematu”⁴⁵. Staje się podstawą jego egzystencjalno-filozoficznej podmiotowości, pozwala mu bowiem na głębokie doświadczanie nierozpoznawalnej przez innych nadprzyrodzonej przestrzeni. Pomyłony nie wartościuje, nie hierarchizuje porządku, w którym został osadzony, sam jednak rozplywa się w transcendencji. Jego tożsamość, scalająca wiele wcieleń, ukazuje charakterologiczną złożoność tej figury i ponadnaturalne zdolności adaptacji w wielu sferach, w których bohater działa, dojrzewa i sam siebie stanowi.

Wyjątkowa relacja pomyłonego z metafizycznym światem przyrody uwidacznia się również w *Psalmie braterskim* i *Psalmie polnym* Nowaka⁴⁶. Podobnie jak w *Balladzie pomyłonego*, tak i w obu psalmach natura koegzystuje z ludzką przestrzenią, lecz wraz z głupkiem okazuje się wyłączona ze społecznej świadomości. Bytuje poza czasem i ludzką aksjologią – jej działania nie podlegają osądowi, lecz ustanawiają nowy system etycznych praw. Nazywana jest pramatką, bożą sługą, a wieczne istnienie w jej cyklu jest otoczone sakralnym kultem. Sensem egzystencji pomyłonego wydaje się zatem niezwykle zespolenie z tą świętością, której w sobie doświadcza i wraz z którą percypuje nowe rzeczywistości. Natura jako jedyna jawi się jako bezpośrednia droga do boskości, skarbnica wszechwiedzy i wszechrzeczy. W niej objawia się tajemnica transcendencji i mityczna świadomość mająca udział w pełni poznania.

Odmieniec wobec aksjologii

W twórczości Nowaka szczególnie wyróżniającym się aspektem w kreacjach głupka jest specyficzna percepcja aksjologicznych pryncypiów, które

⁴⁴ Według Stanisława Burkota świat „w prozie Nowaka podlega wyraźnej antropomorfizacji: zwierzęta i rośliny przez samo sąsiedztwo nabierają cech ludzkich, ale i ludzie «wrastają» w trawy i rzeki, odnajdują w koniach i kundlach współtowarzyszy swojego losu. To scalenie człowieka z naturą jest odwieczne: realizuje się w nim jakieś nienazwane prawo tożsamości wszelkich form bytu – sfera szczególnej Nowakowej metafizyki”. S. Burkot, *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego 2015, s. 202.

⁴⁵ Zob. R. Sulima, *Folklor i literatura...*, s. 484–485.

⁴⁶ Zob. T. Nowak, *Psalmy*, <http://biblioteka.kijowski.pl/nowak%20adeusz/psalmy.pdf> [dostęp: 5.03.2023].

bohater interpretuje w zgodzie z niedostępną ludzkiemu poznaniu prawdą dziejową, uniwersalnymi, obiektywnie istniejącymi wartościami i naturalnym porządkiem.

Postać wioskowego pomyłca w kulturze ludowej odgrywa fundamentalną rolę w procesie wspólnotowej, moralno-etycznej sprawczości – szaleniec wpisuje się w pierwotny ideał człowieka, jednak żyje poza społecznymi normami, ponieważ inaczej niż pozostali postrzega aksjologiczne dogmaty i tym samym ma dostęp do nieosiągalnej dla ludzkiego poznania, ambiwalentnej prawdy. Spotkanie moralne z Innym okazuje się zatem spotkaniem dwóch systemów etycznych – moralności wytworzonej wedle praw wspólnoty, zgodnej z rytmem życia i potrzebami z niego wynikającymi, oraz etycznej kodyfikacji w pojęciu odmienca, która jest inna, ponadczasowa, niekoniecznie spójna z tą zbiorową, choć ewidentnie odsyłająca do pewnych prawideł nieprzefiltrowanych przez społeczne konwenanse, lecz czerpanych ze źródła. Aksjologia pomyłonego w kulturze ludowej balansuje na granicy sfery *sacrum* i ludzkich praw moralnych. Niejednokrotnie jego czyny uznawane są za irracjonalne, choć w ogólnej ocenie stają się jedynymi słusznymi działaniami, chroniącymi społeczność przed niebezpieczeństwem, co sprawia, że wioskowy głupek stoi na straży wspólnotowych wykładników moralnych i przejmuje nieograniczoną odpowiedzialność za wszystkich członków społeczności.

Odwołując się do postaci głupców w literaturze, Anna Martuszevska wiąże ich z figurą jurodiwego, właściwą kulturze prawosławnej:

Tak zwany wiejski „głupi” może zaś być uważany, jak słowiański „jurodiwy”, za człowieka znajdującego – dzięki swemu „szaleństwu” – istotne prawdy, ukryte przed oczyma „mądrych”⁴⁷.

W przypadku jurodstwa pomylenie uznawane jest za święty szal, boże błogosławieństwo, które pozwala za pomocą paradoksalnej i często bezwzględnej głupoty szaleńca objawić prawdy niedostępne ludzkiemu poznaniu⁴⁸. Sakralność poczyną jurodiwego łączy się jednak z zagrożeniem, jakie niesie ze sobą brak etycznych zahamowań względem własnych uczynków. Szaleniec jako konstrukt psychofizyczny, a więc nieprzewidywalne indywiduum, podległe woli ciała i kierujące się wewnętrznym głosem instynktu, zbliża się do tego, by stać się uosobieniem wyobrażenia świętej diabelskośći. Jest do granic niewinny, a przez to staje się moralnie niebezpieczny. Wioskowy pomyłony przyswaja sobie świat, ale nie w pełni godzi się na ustalone w nim ludzkie reguły. Buduje znaczenia w obrębie znanych mu aksjologicznych sensów,

⁴⁷ A. Martuszevska, *Czy istnieją głupcy w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku?* [w:] *Obraz głupca i szaleńca...*, s. 47.

⁴⁸ Zob. E. Thompson, *Understanding Russia. The Holy Fool in Russian Culture*, Lanham, MD: University Press of America 1987; C. Wodziński, *Św. Idiota*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2000.

odcinając się od skonwencjonalizowanych systemów wartości. Sam wybiera i orzeka o etyczności postępowań, co sprawia, iż niejednokrotnie podważa prawa powszechnej moralności, którym podlega społeczność. Mądrość odmienca nie jest wszak tożsama z mądrością mędrców. Jak zauważa Sulima:

„Ja” kulturowe dysponuje zdobytą w drobiazgowych analizach macierzystej kultury wielością punktów widzenia. Widzenie-przeczcucie, widzenie sense, widzenie naiwne, zostaje dopełnione przez widzenie nadwrażliwe, przysługujące ludziom wybranym („nawiedzonym”), którzy w twórczości Nowaka występują pod postacią „pomyłonego”, „głupka”, „ludzika”, „kukielki” i „ułomnego”. Szczególnego znaczenia nabiera koncepcja ułomności, która jest spotęgowanym widzeniem wewnętrznym i pomnożeniem świata o jeszcze jedną odmianę losu. Jest podmiotowością egzystencjalną, naznaczoną pełnią ludzkiego doświadczenia⁴⁹.

Właściwa pomyłonemu osobowość okazuje się na wskroś przesiąknięta dziecięcą niewinnością i prostotą oraz nadprzyrodzoną przenikliwością postrzegania, co można zauważyć w kreacji Franka, bohatera analizowanej wcześniej *Ballady pomyłonego*. Głupek jest ukazywany jako nieszkodliwy i ubogi w swoim pomyleniu, które pozwala mu widzieć to, czego ludzkie oko nie dostrzega. Ewangeliczna nieskazitelność człowieka – prostaczka, sytuuje go na równi z Chrystusem. Nie jest zbrukany żadnym grzechem czy fałszywością, stąd też jego działania, mimo że irracjonalne, stanowią wyraz najgłębszych doznań i najprawdziwszych emocji⁵⁰. Dlatego również wiarygodność naiwnego pojmowania i motywacji kolejnych poczynań szaleńca są niepodważalne, a on sam okazuje się bezwarunkowo autentyczny w swoich dążeniach.

Takim właśnie głupkiem, pozostającym poza tradycyjnym systemem wartościowania, podziałów na to, co dobre, a co złe, jest Józek z powieści Nowaka *Diabły*. Bohater kieruje się pierwotnymi prawami boskiej moralności, niezrozumiałymi dla wspólnoty, ale oczywistymi, gdy na nie spojrzeć przez pryzmat całej jego kreacji. Na pożegnanie sołtycki pomyłony odpowiada:

Zawsze jestem z nim [z Bogiem – dop. A.P.-S.]. On chyba też. Bóg nie ma do niego żalu o serki, kawałek kiełbasy, kołaczki. Widziałem nawet, jak razem z nim siedzi pod krzakiem na trawie i ząbkiem suchy serek próbuje⁵¹.

Prostolinijność intencji i umysłowa „nagość” składają się na archetypicznie rajska, czystą tożsamość, w której wyraża się boska sprawiedliwość pozostająca na poziomie uniwersalnym ponad prawidłami systemów stworzonych przez człowieka. Sołtycka tak opisuje spotkanie nocą Józka:

⁴⁹ R. Sulima, *Folklor i literatura...*, s. 419.

⁵⁰ P. Charko-Klekot, *Szaleństwo codzienności we współczesnej dramaturgii rosyjskiej*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ”, Nauki Humanistyczne, nr specjalny 8, s. 86.

⁵¹ T. Nowak, *Diabły*, s. 144.

Którejś nocy zastałam przy studni pomyłonego Józka. [...] Spał w najlepsze, jakby Stwórca wymyślił noc wyłącznie dla niego. [...] Wszyscy we wsi wiedzieli, że Józek na wiosnę i w lecie znika na całe tygodnie w łąkach lub w lesie. [...] Uciekał od ludzi nie dlatego, żeby się ich bał. Najwyraźniej go nudzili. Wolał rozmawiać ze zwierzęciem, z ptakiem siedzącym na drzewie, a nawet z trawą. Gdyśmy się pytali dlaczego, odpowiadał, że w ludziach wysadzono w powietrze kościół, a w zwierzętach, ptakach, w roślinach ten kościół jeszcze jest⁵².

Ów „kościół”, który w ludziach został zniszczony, a w zwierzętach wciąż istnieje, jest symbolem ponadludzkiego systemu wartości obowiązującego w transcendentnej przestrzeni. Człowiek, skażony przez cywilizację i destrukcyjną siłę historii, nie dostrzega pierwotnej niewinności i piękna boskiego świata. Nie respektuje uniwersalnych praw, sam kreuje własne normy i wykorzenia w sobie przynależność do ponadczasowej wspólnoty istnienia. Nie słyszy, nie widzi i nie wyczuwa tego, co szepcze las, co pokazuje łąka i co wróży sen. Zostaje zatem wykluczony z boskiego kręgu wieczności i poddany linearnemu biegowi śmiertelności czasu.

Omawiana w poprzedniej części niezwykle bliska relacja głupka z naturą stanowi powód, dla którego postać ta odsuwa się od wspólnoty, co czyni ją również niepodatną na działanie funkcjonujących w zbiorowości ludzkiej norm moralnych. Dystans wobec społecznego życia i nadprzyrodzona zdolność aksjologicznej oceny zdarzeń sprawiają, że blakający się po polach, obdarzony wieszczymi zdolnościami pomyłony jest postrzegany jako duch i sumienie wsi – w jego odmienności przeglądają się ludzkie wady, działa ona bowiem niczym miernik poziomu zła przejawiającego się w naturze ludzkiej.

Metafora lustra, objaśniona w rozprawie Waldenfelsa, może się stać użyteczna do omówienia fundamentalnej roli głupka jako obdarzonego etycznie sprawczością indywidualium, które niczym zwierciadło unaocznia w ludzkim wnętrzu to, co nieświadomione, obce i niekontrolowane, a za pomocą demistyfikacji stymuluje proces autoanalizy. Badacz, opisując zjawisko przedwzrostnej inicjacji z autonomicznymi członami własnej jaźni, wnioskuje:

I w końcu lustro konfrontuje nas z obrazem, w którym się rozpoznajemy, a zarazem nie rozpoznajemy, gdyż patrzący nigdy nie pokrywa się z oglądanym. Przerażenie własnym wizerunkiem, wyzierającym z lustra albo z fotografii [...], byłoby niezrozumiałe, gdybym „ja” po prostu był „sobą”, albo też gdybym zawsze mógł w pełni do siebie samego powrócić. Spotykam siebie w spojrzeniu innego⁵³.

Podążając za tą myślą, można zauważyć, iż lustro pełni tu funkcję pośrednika uczestniczącego w doświadczeniu eksploracji niezidentyfikowanych części „ja”. Ilustrującym tę tezę zdarzeniem jest scena z *Takiego większego wesela*, w której pomyłony Piotr wycina z drzewa ludzkie podobizny, a zapytany

⁵² *Ibidem*, s. 139.

⁵³ B. Waldenfels, *Topografia obcego...*, s. 27.

o niedoskonałość stworzonych przez niego marionetek, bez zawahania wysuwa osąd dotyczący kondycji ludzkiego wnętrza, która niejako odzwierciedla się w obliczach wystruganych kukielek.

- Piotrze, a czemu ci ludzikowie, których wycinasz kozikiem, są tacy koślawi?
- A co, tyś może inny od nich? Tak samoś sękaty. Jeszcze jak sękaty. Tyle że nie widzisz, jakiś jest sękaty. I do tych ludzi z raju małoś jest podobny. Do kukułki prędzej, do ryby, do młodego żrebaka. I dzika cykoria rośnie w tobie, i babka, i podbiał. Spójrzec od spodu na ciebie, biały jesteś, bielusieńki. Niby piórko, jedwab, len. Ale już wychodzą z ciebie sęki. Będziesz, bratku, nimi czochrał, bódl będziesz do krwi⁵⁴.

Głupek, w podziurawionych sękami, koślawych postaciach, tworzy swego rodzaju lustra ukazujące zbrukaną złem kondycję moralną człowieka, dając bezpośredni obraz tego, co zakryte przed ludzkim wzrokiem. Porównując nieświadome własnej słabości indywidua z nieskazanymi grzechem rajskimi rodzicami, pomyłony uwydatnia problem ułomności człowieczej natury, która wskutek duchowej ślepoty, staje się coraz bardziej zachwaszczona, dzika, niedojrzała i bierna wobec degradacji własnego wnętrza. Niczym kapłan napomina, ostrzegając, że rajska biel duszy staje się już tylko pozornym zewnętrzem przekłuwany przez coraz liczniejsze sęki – gnieźdzące się w ludzkich sumieniach przywary i defekty. Zwracając uwagę na moralny upadek człowieka, podkreśla, że jednostka znieczulona na krzywdę i obojętna wobec boskich praw, jest zdolna do zadawania cierpienia i stanowi zagrożenie dla innych. Głupek zatem, wtajemniczony w wykładniki boskiej moralności, widzi w człowieku więcej, niż pozwalają na to zmysły, a dzięki trosce o niedostrzeżone i lekceważone przez innych imperatywy etyczne odsłania zło niszczące pierwotną niewinność i prowadzi nieświadome moralnego kalectwa jednostki do samopoznania.

Perspektywa indywidualnego osądu przenosi się na sytuacyjną ocenę zbiorową, której szalenięc w decydującej chwili trafnie potrafi dokonać. Dzięki duchowej czystości głupek dostrzega czyhające zagrożenia i przejmuje odpowiedzialność za losy wspólnoty, którą chroni. Stąd też, jak konstatuje Ewa Ilnatowicz:

Głupi zatem rzeczywiście ustępuje sąsiadom pod względem orientacji w sprawach codziennego życia, ale w niezwykłym, ważnym momencie on jeden potrafi właściwie rozpoznać sytuację i zdecydować zgodnie z wyższą prawdą moralną⁵⁵.

Rozdźwięk świadomości, którym odmieniec jest naznaczony, sprawia jednak, że nadprzyrodzona mądrość idzie w parze ze ślepym w działaniach instynktem. Stąd też poczynania głupka, mimo iż zbawienne dla ogółu,

⁵⁴ T. Nowak, *Takie większe wesele*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie 1978, s. 44.

⁵⁵ E. Ilnatowicz, *op.cit.*, s. 52.

niejednokrotnie kłóć się z racjonalnymi rozpoznaniem i wzbudzają społeczny sprzeciw. Ich motywacje ukryte są w osadzonych poza ludzką etyką znakach pochodzących nie z tego świata, percypowanych tylko dzięki niezwykle wyczulonym intuicjom. Obrazuje to scena zabójstwa Jędrka, jakiego dopuszcza się w *Diablach* pomyłony Józek, by uchronić wioskę przed groźącym jej ze strony wichrzyciela niebezpieczeństwem. Odmieniec nie strzela do niewinnego chłopca – on zabija w nim zdrajcę społeczności, jej prześladowcę i potencjalne zagrożenie czyhające na życie sołtyski. Józek decyduje „zgodnie z wyższą prawdą moralną” i bez wahania świadomie likwiduje zło. Nie chodzi tu jednak o dającą się logicznie okiełznać strukturę ludzkiej psychiki, ale o sferę wartości uniwersalnych i obiektywnie istniejących, choć właściwych przestrzeni metafizycznej. Głupcy przynależą do kategorii ludzi naturalnie moralnych, w tym sensie, w jakim moralność funkcjonuje ponad zbiorem praw tworzonych przez ludzi do ochrony wspólnoty i jej materialnych form bytowania w rzeczywistości fizycznej. Zgodnie z ludzkim systemem wartości atak na Jędrka jest aktem nieetycznym, jednak w rzeczywistości to gest obrony przed złem wyczuwanym tam, gdzie ludzka percepcja nie sięga, a gdzie rzeczywistość się ono czai.

Problem ambiwalentnej oceny zabójstwa zaakcentowany został również w przywoływanej już powieści Nowaka *Takie większe wesele*. Pomyłony Piotr, zapytany o to, czy zabił człowieka, z przekonaniem odpowiada:

Pewnie, żem zarąbał. Ale nie człowieka. Żołnierza. Ale co, miałem czekać, aż mnie szablą sięgnie? Ale zabić, tom nie zabił nikogo. Nie lubię zabijać. Nie umiem. Nawet kury. Kiedy matka chciała zabić koguta, uciekałem z domu. A co dopiero człowieka. To jakbyś zarznął jedyne bydłatko i ukrecił łeb ptakowi, i w kolanach upiłował sad, i zadźgał szpikulcem wszystkie ryby w rzece, i wybił dziurę w niebie, i przez tę dziurę w niebie nosił wodę w konewkach, i gasił nią i zorzę, i jutrznie⁵⁶.

Głupek brzydzi się zabójstwa, które ujmuje jako najohydniejszy akt burzący boski porządek istnienia i odbierający człowiekowi pierwotną niewinność. Jednak śmiertelny cios zadany żołnierzowi na wojnie w obronie własnej jest wyłączony spod prawa moralności i boskiego sądu. „A wojna to takie większe wesele. A na weselu, jeśli się zacznie bitka, trzeba się bić” – mówi dalej pomyłony⁵⁷. Wyjaśnia, iż jego czyn sprowokował strach wynikający z niedopełnienia powierzonego mu obowiązku, który niejako został wpisany w jego istotę. Piotr jest świadomy tego, że jego własna śmierć odbierze mu możliwość powrotu do rodzinnej wsi i bezpowrotnie zaneguje naturalny ład świata, który jego obecność warunkuje: „A wtedy matce zdechłaby krowa i wszystkie

⁵⁶ T. Nowak, *Takie większe wesele*, s. 43–44.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 44.

indyki i wymarżły sad, i w okienku nie wzeszłaby jutrznia”⁵⁸. Odmieniec, odpowiedzialny za dobro wspólnoty, intuicyjnie wybiera mniejsze zło, po to, by ocalić odwieczny porządek bytu.

Czynnikiem odpowiedzialnym za wspomnianą dychotomiczność w myśleniu, orzekaniu i działaniu jest pomylenie, identyfikowane jako psychiczna dysfunkcja, zaburzenie, przenikające świadomość szaleńca i sterujące podejmowanymi przez niego decyzjami. Analizując *Diabły*, warto przyjrzeć się bliżej obłądowi Józka, który jawi się jako „skrzydlaty młyn w głowie”. Choroba nie jest jednoznacznie nazwana, lecz w narracji przyjmuje postać natłoku szalejących myśli. Bohater powtarza: „Ze mną jest tak zawsze. Jak jestem przy ludziach, po tygodniu zaczyna się we mnie obracać skrzydlaty młyn. Coraz szybciej, coraz szybciej. Wydaje mi się, że ten młyn zamiast pszenicy miele słońce”⁵⁹, czy w innym miejscu: „Ten wasz kożuch młyn we mnie znowu rozkręcił”⁶⁰. Józek wyraźnie stwierdza, że schorzenie to dopada go wśród ludzi. Tak jakby to wspólnota ponosiła winę za jego szaleństwo bądź też po prostu była katalizatorem tego stanu. Można domniemywać, iż ów „skrzydlaty młyn” jest nieuśmierzonym (i niezawinionym) pragnieniem niedosięgniętego, niespełnionego, zaburzeniem świadomości, które przenosi głupka na inny poziom myślenia i postrzegania praw własności czy moralnych powinności. Józek przecież mówi z przekonaniem:

Ale ja nie kradnę. Wprawdzie idę do wsi, upatruję sobie serek wiszący na ganku, lufcik w komorze, przez który wieje zapach kielbas, uchylone okno i ławkę pod oknem, na której stoi maślniczka z maślanką i oselka masła na misce leży ładnie łyżką w jodelkę umajona. Ale ja tego nie kradnę. Jeszcze gdy wyciągam po to wszystko ręce, mówię sobie: Józus, Józus, tak nie wolno. A jak już to wszystko mam w rękach, w zanadrzu, w kieszeniach, powiadam: no, patrzcie go, patrzcie, on to znowu wziął. I on gryzie serek, aż mu ślina cieknie, pożera kielbasę kawałami, dławiąc się z rozkoszy, połyka pajdę kołacza z serem aż się uszy trzęsą i masło je pełnymi garściami. A najedzony do syta, z brzuchem okrągłym jak u dziedzica, idzie sobie on w pola, w łąki, w las i pogwizduje. Nie macie pojęcia, sołtysko, jak jemu się pięknie gwizdże⁶¹.

Pomyłony nie panuje nad ciałem i wolą. Sam stwierdza, że jest w nim kilka osobowości sprawczych, które przejmują kontrolę nad czynami i zdroworozsądkową oceną sytuacji:

Aż ślinka mi cieknie na samą myśl [...] i ręce mi się trzęsą. Patrzcie tylko, same mnie ciągną pod sad, same się podnoszą do gałązki, żeby objąć pełną garścią owoc. I co ja mam z takimi zrobić. Choćbym chciał, nie dam rady ich upilnować.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ T. Nowak, *Diabły*, s. 141–142.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 222.

⁶¹ *Ibidem*, s. 142.

[...] Musiałbym sobie chyba nająć ze dwóch parobków, żeby czuwali nad nimi dniem i nocą⁶².

Józek, wedle ludzkiej kwalifikacji moralnej, to bezkarny złodziejaszek, którego nie osiąga ludzka sprawiedliwość. Popelnione przez pomyłonego wykroczenia okazują się w pełni świadome, mimo iż odpowiedzialne są za nie odrębne, ale pełnoprawne twory tożsamościowe, składające się na podmiotowość głupka. Nie są one w Józku wzajemnie przed sobą ukryte ani skonfliktowane – to stanowiłyby przesłankę zaburzeń osobowości lub jednostek chorobowych w rodzaju schizofrenii, na którą bohater ewidentnie nie cierpi. Osobowościowy rozdźwięk w wypadku Józka charakteryzuje się tym, że o czynach decyduje ciało, a więc to, co fizyczne i kierujące się instynktem, ale też, co bliższe naturze, a głowa, czyli rozum i intelekt, analizuje przez pryzmat norm społecznych wagę przestępstw, jednak nie potrafi zatrzymać obdarzonych siłą pierwotności działań.

Interesującym kontekstem dla problemu rozdwojonej jaźni jest Waldenfelsowskie rozumienie „własnej obcości” wypływającej z doświadczenia obecności obcego w sobie, które dekonstruuje oswojony obraz własnego Ja, odsuwanego wówczas w cień. Badacz, wysuwając wnioski zgromadzone na podstawie twierdzeń Edmunda Husserla, Jacques’a Lacana, Sigmunda Freuda, Julii Kristejev, konkluduje:

Obcość mnie samego nie byłaby wtedy jakąś tajemniczą formą przybieraną przez to, co własne (*Eigenheit*), którą należałoby przypisać głębinowemu Ja, polegałaby ona raczej na obecności innego we mnie, której krok w krok towarzyszyłaby moja nieobecność dla mnie samego⁶³.

Dowodzenie to znajduje swoje odzwierciedlenie w postaci wewnętrznie skonfliktowanego Józka. Pomyłony jakby sam starał się w sobie wytwarzać „sztuczną” osobowość, wewnętrzne „ja” zbieżne z oczekiwaniami i sądami zbiorowości, bo zdaje sobie sprawę z tego, że tak wypada i takie są wobec każdego żyjącego w społeczeństwie oczekiwania. Ale zaraz potem dość świadomie i bardzo konsekwentnie odbiera decyzyjność „ja”-społecznemu, zostawia je na pastwę innego, który jest o wiele silniejszy, bo ma charakter pierwotny i stanowi wewnątrz bohatera coś na kształt instynktownej, niezależnej woli. Jak słusznie zauważa Waldenfels: „obce ukazuje się w tej sposób, że nam umyka”, co słusznie dowodzi o bezradności świadomej siebie części wobec tego, co wyobcowane⁶⁴. Nowakowy głupek czasem mówi o drugim „ja” – „on”, czasem natomiast autonomię zyskują poszczególne członki jego ciała,

⁶² *Ibidem*, s. 219.

⁶³ Przywołana koncepcja stanowi rozwinięcie przywołanej wyżej metafory lustra uzupełnionej o problematykę doświadczenia obcego w sobie. Zob. B. Waldenfels, *Topografia obcego...*, s. 23–29.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 41.

jednak to wszystko jednoczy się w świadomości pomyłonego i przejmuje kontrolę nad systemem społecznych wartości poddanym w jego umyśle próbie uporządkowania. Tym, co uderza, jest bezradność Józka wobec obserwowanej niesubordynacji wewnętrznej i na dłuższą metę – pobłażanie temu stanowi („I co ja mam z takimi zrobić”).

Analogiczną problematykę roztrząsa Nowak w *A jak królem, a jak katem będziesz*, gdzie dochodzi do wykreowania ukrytej tożsamości, obciążonej odpowiedzialnością za zło historyczne, która na kartach tej powieści osiąga swoją pełnię⁶⁵. Stąd też, gdy trudno o jednoznaczny osąd, grzech zrzucony zostaje na społeczno-kulturową podmiotowość funkcjonującą jako ta, która odslania zło tkwiące w ludzkiej naturze, a jednocześnie obmywa wspólnotę z moralnych przewinień. „I to ów «On» ma nosić na sumieniu śmierć, ma cierpieć”⁶⁶. „On” wykreowany jest jako podświadoma tożsamość obarczana winą za zbiorowe zbrodnie. Staje się sumieniem wioski doświadczonej przez wojenne piekło, archetypiczną podmiotowością odpowiedzialną za oczyszczenie i odrodzenie społeczności zagrożonej wskutek podważenia boskich praw życia i śmierci.

W świetle powyższych rozważań, warto się przyjrzeć finalnej scenie z *Diabłów*, wieńczącej udział głupka i jego obłądu w procesie wspólnotowego odkupienia. Społeczność chce położyć kres szerzącemu się złu, które zachwiało ontologicznym porządkiem. Paradoksalnym remedium na przywrócenie w historii świata moralnego ładu staje się zatem jego chwilowe zanegowanie – wskutek naruszenia naturalnych porządków dokonuje się odwrócenie etycznych fundamentaliów. Jak twierdzi Dorota Siwor, „[z]akłócenie ładu moralnego wioski grzechem zabójstwa jest konieczne, aby mogło nastąpić oczyszczenie i odrodzenie”⁶⁷. Świętość życia ustępuje świętości śmierci, a miejsce ludzkich norm zajmuje boska aksjologia. Józek, jako jedyny, intuicyjnie wyczuwa swoją powinność względem wspólnoty, a jego pomylenie daje mu dostęp do ponadludzkiego systemu praw, z którego perspektywy wydaje osąd. Widzi winę i zło w bandytach, sam przecież mówi: „[t]o w ich głowie chodzi tartak. Od kilku miesięcy chodzi”⁶⁸. Józek chce wyeliminować morderców, a tym samym oczyścić i uwolnić wioskę od śmierci.

Taka mądra z was kobieta, a nie wiecie, że tartak chodzi w głowie tylko tych, którzy zabili siekierą własną matkę, ojca, dziecko, którzy przybili do krzyża Zbawiciela naszego. A oni przecież chcieli was ukrzyżować. Prowadzili was na Golgotę, biczowali, naigrawali się z was⁶⁹.

⁶⁵ Zob. T. Nowak, *A jak królem, a jak katem będziesz*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1987.

⁶⁶ D. Siwor, *W kręgu mitu, magii i rytuału. O prozie Tadeusza Nowaka*, Kraków: Universitas 2002, s. 112.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 111.

⁶⁸ T. Nowak, *Diabły*, s. 221.

⁶⁹ *Ibidem*.

Bohater wyczuwa brzemień diabelskich czynów i jest w pełni świadomy odpowiedzialności, jaka spoczywa na zbrodniarzach. Ma się stać gwarantem moralnego porządku i ręką boskiej sprawiedliwości, więc nie waha się przed swoim uczynkiem. Siwor dowodzi, że w świecie Nowaka

[z]abijają zarówno postacie negatywne, jak i pozytywne. Konieczna staje się więc waloryzacja zabójstwa, określenie jego znaczenia, a przede wszystkim ambiwalencji. Najtrudniej przecież pojąć człowiekowi, że zło może być jednocześnie dobrem⁷⁰.

Wspomniane już wcześniej zastrzelenie Jędrka niejako zapowiada bieg wydarzeń i przygotowuje Józka do zbawczej roli odkupiciela wsi. Jego katowski czyn zostaje pozbawiony ciężaru moralnej odpowiedzialności, bowiem niewinny i ślepy odmieniec tylko wykonuje zleczone mu wyroki. Niewidzialna siła ustanawia niedostępną zwykłemu człowiekowi moralność wyższej instancji, a ułomność sprawia, że winę za zbrodnię ponosi wspólnotowy ON, który dźwiga śmierć Jędrka w sobie⁷¹. Bo to przecież: „ON go zabił. Z tego pistoletu go kropnął. [...] On wiedział, że Jędrak chce was zabić. On go uprzedził”⁷². Ocalający życie sołtycki Józek, mimowolnie wówczas uśmiercając, odradza się w nowej ontologicznej kategorii – staje się śmiercią samą w sobie, zaprowadzającą odwieczny porządek w miejscu, w którym doszło do wykrzywienia ludowych prawideł. Nie bez powodu zatem wygnanie diabłów następuje właśnie w czasie inscenizacji jasełek – misterium zapowiadającego symboliczne odrodzenie przez śmierć. Pomyłony jest marionetką w rękach Boga, Historii i własnego szaleństwa, dlatego też obsadzenie Józka w roli Kostuchy ma charakter mistyczny.

Józek do tej roli świetnie się nadaje. Jest niewinny i ślepy jak ona. Zważcie tylko, śmierć jest narzędziem w rękach Opatrzności, a Józek jest narzędziem w pomyleniu swoim. Śmierć się nam wydaje czymś okrutnym, pomyłonym, ślepym w swych uczynkach i Józkiem też kieruje niewidzialna siła. On tę siłę nazywa skrzydlatym młynem. I śmierć jest także taką uskrzydloną machiną, miażdżącą wszystko przed sobą, jeśli wiatr powieje⁷³.

Jego moralna czystość sprawia, że przyjmuje na siebie Chrystusowy los i bierze udział w zmyciu win. Wówczas staje się rzecznikiem wspólnoty,

⁷⁰ D. Siwor, *W kręgu mitu, magii i rytuału...*, s. 108.

⁷¹ „Ale nie miej żalu do pomyłonego Józka. W jego głowie obraca się skrzydlaty młyn. Nikt nie potrafi z jego głowy wyjąć tego młyna i postawić na piaszczystym pagórku. A póki ten młyn nie zmiele garstki mąki na podpłomyk, na kołacz weselny, Józek będzie miał prawo mówić, że to sprawił ON. I cała wieś będzie miała święte prawo wynosić mu do lasu placki z twarogiem, suszone serki, ćwiartki bimbru, kawałek słoniny” (T. Nowak, *Diabły*, s. 237–238).

⁷² *Ibidem*, s. 235.

⁷³ *Ibidem*, s. 244.

a składając ofiarę z własnego życia, całym swoim jestestwem wnika w śmierć. Alegoria nabiera konkretnego wymiaru, bo przecież „[ś]mierć z dyni weszła w jego twarz”⁷⁴ i w ten sposób dokonuje się przeistoczenie człowieka, jego utożsamienie z niemożliwą do zgłębienia tajemnicą eschatologii.

Przedstawiony w powyższych analizach i interpretacjach głupek wioskowy to projekt antropologiczny, który w strukturze społecznej świadomości funkcjonuje jako ukonstytuowany twór zakorzenionych w kulturze ludowej wyobrażeń i symboli. Przejierająca przez niego obcość jednak nie przynależy do kategorii usystematyzowanych i jednowymiarowych. Quasi-magiczna tożsamość, mityczna świadomość, genealogiczna wielopodmiotowość składają się na jeden osobowościowy konstrukt funkcjonujący poza zwyczajnym światem i poza prawami ludzkiego rozumowania, który jednak przez nieokreśloną formę istotowej odmienności jest czymś, co wymyka się ustalonej klasyfikacji – ani Józek z *Diabłów*, ani bohater *Ballady pomyłonego* nie są figurami oczywistymi czy tożsamymi. Osobliwy twór osobowości odmienia współtworzy niejednoznaczną figurę, która istnieje na styku wielu rozszczepionych podmiotowości poszukujących drogi do samopoznania i zjednoczenia.

W świetle współczesnych badań nad obcością wioskowy głupek jest kreacją, która podważa struktury kulturowego podziału obcy–swoj, balansując na pograniczu tych znaczeń. Głęboko doświadczający i orzekający o moralnym porządku, a jednocześnie wykluczony, zmarginalizowany obcy we wspólnocie staje się numinotycznym, ambiwalentnym i niepodległym jednoznacznej identyfikacji indywiduum osadzonym w uładzonych strukturach ludowych wyobrażeń. Wpisanie figury wiejskiego głupka w porządek współczesnego dyskursu odmienności pozwala na odnalezienie w utworach Nowaka sposobów transcendowania – korespondowania najnowszych zjawisk społeczno-kulturowych z przestrzenią odchodzącego świata wsi. Zestawienie postaci wioskowego głupka z teoriami Baumana czy Waldenfelsa, mimo iż nieoczywiste, ukazuje uniwersalny charakter transgresywnej natury obcych usytuowanych na tle ewoluujących systemów kulturowych, obecnych zarówno w przestrzeni pryncypialnej kultury wsi, jak i w zrelatywizowanych realiach ponowoczesności. Nowak tworzy swoje wiejskie światy ze świadomością ich postycznej kondycji i odchodzenia w przeszłość, a koncept głupka wiejskiego przez typologiczną nieuchwytność obnaża labilność ukonstytuowanych podziałów kulturowych, uwydatniając problem postrzegania obcości konfrontowanej z funkcjonowaniem stanowionych konwencji społecznych.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 252.

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Nowak T., *A jak królem, a jak katem będziesz*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1987.
- Nowak T., *Ballada Chrystusika* [w:] *idem, Obcoplemienna ballada. Opowiadania*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977.
- Nowak T., *Ballada pomyłonego* [w:] *idem, Obcoplemienna ballada. Opowiadania*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977.
- Nowak T., *Diabły*, Warszawa: Czytelnik 1971.
- Nowak T., *Psalmy*, <http://biblioteka.kijowski.pl/nowak%20tadeusz/psalmy.pdf> [dostęp: 5.03.2023].
- Nowak T., *Takie większe wesele*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie 1978.

Literatura przedmiotu

- Balbus S., *Poezja w czasie marnym. O metafizyce i historiozofii poezji Tadeusza Nowaka*, Kraków: Oficyna Literacka 1992.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2000.
- Bąk M., *W magicznym świecie utworów Tadeusza Nowaka*, „Wielogłos” 2008, nr 1.
- Benedyktowicz Z., *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2000.
- Burkot S., *W poszukiwaniu tożsamości. Szkice o współczesnej literaturze, o dziełach i autorach*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego 2015.
- Charko-Klekot P., *Szaleństwo codzienności we współczesnej dramaturgii rosyjskiej*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ”, Nauki Humanistyczne, nr specjalny 8.
- Eliade M., *Sacrum, mit, historia*, przeł. A. Tatkiewicz, Warszawa: PIW 1993.
- Foucault M., *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, przeł. B. Banasiak *et al.*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia 1999.
- Grochowski P., *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2009.
- Hrabal B., *Taka piękna żaloba*, przeł. A. Czcibor-Piotrowski, Izabelin: Świat Literacki 1997.
- Jarzyna A., *Tadeusz Nowak: „przez kolędę” (wyobrażenia)*, „Folia Litteraria Polonica” 2012, nr 1 (15).
- Kalniuk T., *Ludowi outsiderzy. Reminiscencje, autorskie kreacje czy stygmatyzacje?*, <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/4085/T.K.%20Outsiders%20rep.pdf?sequence=1> [dostęp: 11.08.2023].
- Konopnicka M., *Głupi Franek*, https://pl.wikisource.org/wiki/G%C5%82upi_Franek [dostęp: 11.08.2023].
- Michałowa K., *Dziad wędrowny w kulturze ludowej Słowian*, przeł. H. Karpińska, Warszawa: Oficyna Naukowa 2010.

- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza 1967.
- Nowak T., *Spowiedź wyobraźni (szkice i rozmowy)*, wybór i wstęp A. Jarzyna, Kraków: Wydawnictwo Pasaże 2014.
- Nowy Nowak (Tadeusz). Zbiór szkiców z reprodukcjami obrazów Stanisława Baja*, red. J. Olejniczak, R. Knapiek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2016.
- Obraz głupca i szaleńca w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki i Instytut Stosowanych Nauk Społecznych 1996.
- Sartre J.-P., *Byt i nicość*, przeł. J. Kiełbasa et al., Kraków: Zielona Sowa 2007.
- Siwor D., *W kręgu mitu, magii i rytuału. O prozie Tadeusza Nowaka*, Kraków: TAIWPN Universitas 2002.
- Siwor D., „*Wszystko jest powtórzone na jednym ostrzu noża*”. *O doświadczeniu utraty w „Przebudzeniach” Tadeusza Nowaka*, „Konteksty Kultury” 2016, z. 4 (13).
- Sulima R., *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1985.
- Sulima R., *Tadeusz Nowak. Zarys twórczości*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986.
- Thompson E., *Understanding Russia. The Holy Fool in Russian Culture*, Lanham, MD: University Press of America 1987.
- Waldenfels B., *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa 2009.
- Waldenfels B., *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa 2002.
- Wodziński C., *Św. Idiota*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2000.
- Żynis B., *Anioł historii – demon historii*, „Świat Tekstów”, „Rocznik Słupski” 2011, 9, <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.desklight-3fa-2ba8f-a901-4447-af66-f0640a93236a/c/zynis9.pdf> [dostęp: 10.08.2023].

Streszczenie

Obcy, inny, głupi. Figura wioskowego głupka w wybranych utworach Tadeusza Nowaka

Artykuł traktuje o figurze głupka wioskowego jako obcego w kulturze ludowej i typologii tego rodzaju kreacji w twórczości Tadeusza Nowaka w odniesieniu do współczesnych badań nad obcością. W centrum wywodu znajduje się sylwetka naznaczonego ułomnością i wyalienowanego ze społeczności indywiduum, które poprzez nieokreśloną formę istotowej odmienności jest czymś, co wymyka się jednoznacznej klasyfikacji i podważa struktury kulturowego podziału obcy–swoj, balansując na pograniczu tych znaczeń. Przedmiotem analiz są zagadnienia roztrząsające problem obcości postaci pomyłonego wobec archetypicznych kodów kulturowych, fenomenologicznych inicjacji oraz systemów etycznych. Metodologiczne tło stanowią koncepcje zaczerpnięte z rozpraw Bernharda Waldenfelsa i Zygmunta Baumana – choć nie podejmują

tematyki wiejskiej kultury, wytyczają kierunki refleksji nad współczesnością, na wielu poziomach dialogując z ujęciami figury wioskowego głupka w kulturze ludowej oraz przetworzonymi realizacjami tego motywu w twórczości Nowaka.

Słowa kluczowe: obcość, wioskowy głupek, kultura ludowa, obcy–swój, symbol, archetyp, tożsamość, natura, aksjologia, Tadeusz Nowak

Summary

Alien, Different, Foolish. The Figure of a Village Fool in Selected Works of Tadeusz Nowak

The article discusses the figure of a village fool as an outsider in folk culture and the typology of this kind of creation in the works of Tadeusz Nowak in relation to the contemporary research on otherness. At the core of the exposition, there is the silhouette of an individual marked by disability and alienated from the community, which through an undefined form of essential distinctiveness is something that escapes clear classification and undermines the structures of cultural division between the foreign and the familiar, teetering on the border of these two meanings. Subject of the analysis involves issues that delve into the problem of otherness of a mentally disabled character in the face of the archetypal cultural codes, phenomenological initiations, and ethical systems. The methodological background is based in the concepts drawn from the writings of Bernhard Waldenfels and Zygmunt Bauman, which – although not addressing rural culture – provide directions for reflecting on contemporaneity as well as engaging with the interpretations of the figure of the village fool in folk culture at multiple levels and the transformed realizations of this motif in Nowak's work.

Keywords: otherness, village fool, folk culture, foreign-familiar, symbol, archetype, identity, nature, axiology, Tadeusz Nowak